

Oskładkowanie umów o dzieło zwiększy bezrobocie

20 stycznia 2014

Zapowiadany przez rząd koniec ery tzw. śmieciówek, czyli oskładkowanie umów cywilnoprawnych, może pogorszyć sytuację na rynku pracy. – Brak elastycznych form zatrudnienia jest przyczyną wysokiego bezrobocia w Hiszpanii – ostrzega Ryszard Petru, przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Ostatnie dane mówią o ponad 25-procentowej stopie bezrobocia, wśród młodych Hiszpanów odsetek jest ponad dwukrotnie większy.

„Nie mam nic przeciw oskładkowaniu tzw. umów śmieciowych, jednak pod warunkiem, że dotyczyłoby to tylko umów do wysokości minimalnego wynagrodzenia. Wydaje mi się, że taka gwarancja jest potrzebna” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Ryszard Petru, przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich (TEP) i partner PwC.

Propozycja oskładkowania wszystkich umów śmieciowych bez limitu dochodów jest bardziej restrykcyjna. Ekonomiści przestrzegają, że jej konsekwencje będą negatywne dla rynku pracy.

„Taka decyzja z pewnością może spowodować wzrost bezrobocia. Jeśli, przykładowo, oskładkujemy kogoś, kto zarabia 1,5 tys. zł netto, to pojawiają się dwie możliwości. Albo otrzyma mniej pieniędzy na rękę, ponieważ pracodawca potrąci mu składki z wynagrodzenia, albo zrezygnuje z pracy za mniejsze pieniądze. A tak już się działo” – tłumaczy Ryszard Petru.

Ekonomista podaje przykład Hiszpanii, gdzie nie ma elastycznych umów alternatywnych dla etatu.

„Brak wariantów pośrednich jest powodem wysokiego bezrobocia wśród młodych Hiszpanów. Ludzie wolą pracować na tzw. umowach śmieciowych niż na żadnych. Nie można zwiększać oskładkowania,

zabierać więcej pracownikom i pracodawcom, jednocześnie pozostawiając zatrudnienie na tym samym poziomie” – uważa przewodniczący TEP. „Czy chcemy doprowadzić do sytuacji, w której wszyscy staną się nagle przedsiębiorcami i masowo będą przechodzić na działalność gospodarczą? Przedstawiony program to kilka pomysłów, część jest relatywnie niedroga, ale nie prowadzą one do zasadniczych zmian w gospodarce.”

Petru pozostaje sceptyczny również wobec obietnic rządowych skrócenia kolejek do lekarzy specjalistów. Jedną z proponowanych metod ma być więcej zabiegów i badań u lekarzy rodzinnych w celu odciążenia przychodni specjalistycznych. Rząd chce też elektronicznie weryfikować zapisy do specjalistów, by wyeliminować umawianie wizyt w kilku placówkach. Pomóc miałyby też dodatkowe ubezpieczenie zdrowotne.

„Ograniczenie kolejek jest pożądane, ale wymaga podjęcia niepopularnych decyzji wiążących się ze współpłaceniem za usługi medyczne. Musi być wiadomo, co jest płacone, a co za darmo – państwa nie stać na finansowanie wszystkich usług medycznych. Gdyby było stać, wtedy nie byłoby kolejek” – tłumaczy Ryszard Petru.

Ekspert opowiada się za dobrowolnymi ubezpieczeniami zdrowotnymi, jednak podkreśla, że do tej pory rządzący nie byli w stanie podjąć decyzji o ich wprowadzeniu.

Źródło: [Newseria](#)